Ostatni Taki Sort

O.S.T.R.

No to raz, dwa, trzy – tak płonie szczyt
Mój młynek robi pył w krwi
Nie wymaga sił, byle w mig
To mój tik, tak to mogę żyć

No to raz, dwa, trzy – tak płonie szczyt
Mój młynek robi pył w krwi
Nie wymaga sił, byle w mig
To mój tik, tak to mogę żyć

No to raz, dwa na ośce bieda, sens i wiesz miałem sen
Że jazz sprzedał mi Giertych, ej
Co mam się dręczyć? nie wyglądam na posła
Jedna dyszka w kredo druga z bonga w koszta
Dobra zostaw Roman, ile chcesz? 1.6? (1.7)
No nie wiem proszę ja Ciebie drogo
Że sam nie jestem pewien ile wezmę tego dla siebie
(Wiesz taniej nie puszczę, Jarek ma dostawę dopiero pojutrze)
Nie zapalę – nie usnę, bo lubię gdy kannabinol przesiąka mi poduszkę
(To skuś się) tak drogo? (rodzina dba o logo)
Wiesz za taką cenę to masz yeyo plus go-go, bo pieniądz
Nie bombą zmądrzejesz to dzwoń do nas, bo hasz tu
Utrzymuje ciągłość w tych stronach na okrągło
To co mam idzie w płuca i w mózgu Grechuta
Mam plan, w nim Kalkuta, ten żar czuję na butach
(Halo?) Słucham, siema Andrzej
Roman mi mówił, że macie damski chuj a nie gandzie
(Ee się coś znajdzie, dziś operuję pulą
Mam świeżą Holandię co zarekwirował UOP)
Dobra jadę, tylko Andrzejku powiedz mi na którą blokadę
(Weź plan, jedź na wieś?)
Który to zjazd na autostradzie? nie wiem
(W takim razie wyjadę po ciebie hehe)
Dobra czekam, dziś to przystanek Eden

No to raz, dwa, trzy – tak płonie szczyt
Mój młynek robi pył w krwi
Nie wymaga sił, byle w mig
To mój tik, tak to mogę żyć

No to raz, dwa, trzy – tak płonie szczyt
Mój młynek robi pył w krwi
Nie wymaga sił, byle w mig
To mój tik, tak to mogę żyć

Ty gdzie ten Andrzej? miał załatwić Marię
Marnie widzę go jeśli tego zjazdu się nie znajdzie
Masz jakiś numer? (no mam gdzieś)
Poczekaj, moment tylko czy aktualny sprawdzę
To dajżesz lub dzwon, ty, co jak na mieście słychać?
(Mam do Marcinkiewicza) no to dzwoń do Kazika
(Ej pomyłka) olej, dorwiemy go na szkole
Jak Andrzej nie przyjedzie to mu w gardło wepchnę stolec
(Spoko ziomek trzymaj luz, brat nie wariuj
Wiesz jaki jest Antek – Polonez plus solarium)
Dobra jeszcze 5 minut i dzwonimy do Lecha
Pecha ma jeśli będę musiał dłużej tu czekać

(Lech ma małe deka) ale jest dostępny zawsze
O drugiej w nocy, rano, siódmej w nocy czy wakacje
Z nim nie zgaśniesz, bo ma gandzie jak gdzie indziej ale łatwiej
Bo z nią przyjdzie żeby dać ten tu za bingle albo hajs
(Ej to dzwonim) dosyć czasu marnowania dla ironii
Ten skunk będzie dobry (ale wagowo kicha
Ty może zakupimy towar od Rydzyka?)
Nie wnikam może być jeśli tylko nieba dotyka
To weź i idź i nawijaj biorę dyszkę plus dyszkę
(Ale Rydzyk ma krajowa, bo nie jest ministrem)
Daj pomyśleć, ile to nam czasu zajmie?
(No to jak panowie? chcecie dalej tą gandzię?)

No to raz, dwa, trzy – tak płonie szczyt
Mój młynek robi pył w krwi
Nie wymaga sił, byle w mig
To mój tik, tak to mogę żyć

No to raz, dwa, trzy – tak płonie szczyt
Mój młynek robi pył w krwi
Nie wymaga sił, byle w mig
To mój tik, tak to mogę żyć

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!